

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

METRONOM

Odkrywanie znaczenia
Słowa Bożego

Rycerze i zwierciadła

Na Kogo patrzysz?

Serce bohatera

Sekret odwagi



40	42
44	46
48	50
52	54
56	58
60	63
66	69
72	76
80	84
88	92
96	100
104	108
112	116
120	126
132	138
144	152
160	168
176	184
192	200
208	

Presto 168-208 Allegro 120-168 Moderato 108-120 Andante 76-108 Adagio 66-76 Larghetto 60-66 Largo 40-60

KILKA SŁÓW OD REDAKCJI WEJŚCIE → WYJŚCIE

W dziedzinie informatyki i matematyki, stwierdzenie „śmieci na wejściu, śmieci na wyjściu” (ang. garbage in, garbage out) oznacza, że błędne, lub bezsensowne dane wejściowe skutkują błędnymi, albo bezsensownymi danymi wyjściowymi, inaczej „śmieciami”. Innymi słowy, niepoprawne, lub błędne dane na początku prowadzą do niepoprawnych, albo błędnych wyników.

W Swoim Kazaniu na Górze, Jezus wygłosił niezwykle podobne słowa: „Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. A więc: poznacie ich po ich owocach.”¹

Ta krótka parabola zachęca nas, abyśmy pomyśleli o tym, co nasze słowa i czyny mówią o nas i Zbawicielu, który żyje w nas. Czy nasze

życie wyraża Jego troskę względem innych, czy też nasz egocentryzm? Czy przekazujemy Jego wiekoduszność i sprawiedliwość, czy też zgodnie z ludzkim odruchem budujemy ściany, aby wykluczać?

Poprzez poprawę danych wejściowych można poprawić kod komputerowy, lub matematyczne równanie. Analogicznie, Jezus przypomina nam, że życie chrześcijańskie wymaga transformacji wewnętrznej, przemiany którą tylko On może wywołać. „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie.”²

Jezus na wejściu, Jezus na wyjściu.³

—Redaktor Naczelny

1. Ewangelia wg św. Mateusza 7:17–18,20

2. Ewangelia wg św. Jana 15:4

3. Redakcja pragnie podziękować naszemu stałemu współautorowi Chris’owi Mizrany za podsuniecie pomysłu analogii wykorzystanej w niniejszym wstępie

CO JEST TWOIM ŹRÓDŁEM?

Włożyliście kiedyś łądycę selera naciowego do wody z barwnikiem? Kiedy woda wchłaniana jest przez łądycę, seler zaczyna zmieniać kolor. Potrzeba kilku dni, aby zobaczyć zmianę. Po tym niedługim czasie, łądycę selera przyjmuje kolor wody, w której jest zanurzona. Seler bardzo szybko absorbuje też wszelkie skażenia i pestycydy występujące w powietrzu, lub w glebie.

Nasze dusze działają w podobny sposób. Źródło naszego pokarmu, informacje, które przyjmujemy, oraz wszystko to, czego doświadczamy wpływa na nas, lepiej lub gorzej. Jesteśmy nieustannie zalewani informacjami—przez internet, filmy, muzykę, książki, oraz oczywiście za pośrednictwem ludzi, z którymi mamy kontakt. Ale to w jaki sposób to wszystko na nas wpływa nie jest tak oczywiste jak w przypadku wpływu barwionej wody na seler.

Niektóre rzeczy wydają się być nieszkodliwe, a nawet dobre, ale ostatecznie mogą mieć negatywny wpływ. Inne rzeczy mogą być przyjemne i nieszkodliwe—mogą nawet karmić nasz umysł i poszerzać nasze umiejętności i wiedzę. A jednak wciąż mogą nie dostarczać naszej duszy pożywienia, którego ona potrzebuje, aby dobrze się rozwijać.

1. Księga Koheleta 1:2

2. Patrz Ewangelia wg św. Jana 15:5

3. Księga Psalmów 1:3

MARIE STORY

Król Salomon był jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Miał dostęp praktycznie do wszystkiego, czego chciał—i wydaje się, że próbował wszystkiego, na co mogło pozwolić mu jego bogactwo—ale koniec końców, doszedł do wniosku, że „wszystko marność.”¹

Dlatego Jezus mówi nam, abyśmy trwali w Nim, abyśmy uczynili Go swoim źródłem.² On oferuje nam wodę życia—jeden rodzaj wody, za sprawą którego nasza dusza nie będzie spragniona. Psalm pierwszy mówi, że ci którzy mają upodobanie w Prawie i Słowie Boga są „jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada.”³

Zasadźmy nasze korzenie przy rzekach wody żywej.

MARIE STORY MIESZKA W
SAN ANTONIO, W STANACH
ZJEDNOCZONYCH, GDZIE
PRACUJE JAKO ILUSTRATORKA –
FREELANCERKA.



MARIA FONTAINE

PRZEMYŚLENIA NA TEMAT REALIÓW ŻYCIA

Jako wierzący, czasami możemy mieć nie-
realistyczne oczekiwania wobec naszego życia.
Kiedy sprawy nie układają się gładko, mamy
tendencję do zdręczania się tym, lub poczucia,
że Bóg nie odpowiada na nasze modlitwy,
ponieważ nie zależy mu na nas, lub ponieważ
robimy coś złego.

Ale możemy obrać inne podejście—takie,
które polega na przypominaniu sobie o tym, że
bardzo często batalie i zmagania, z którymi mier-
zymy się są normalną częścią życia. Trudności,
ciężkie doświadczenia, oraz walka to wszystko
stanowi część naszego uczenia się, szkolenia, roz-
woju, zyskiwania wytrzymałości, współczucia,
dojrzałości i wiary.

Wiele rzeczy w życiu to walka, ale możemy
wzmocnić się poprzez zmagania, jeśli podej-
dziemy do nich z wiarą i pozytywnym nastawie-
niem. Kiedy skupimy się na pozyskaniu Bożego
spojrzenia na swoją sytuację, oraz na wierzeniu
w Jego obietnice, On zawsze z chęcią pomoże
nam przetrwać nasze trudności. Kiedy zwró-
cimy się do Niego, On zapewni nas o tym, że
życiowe bitwy są warte walki i poprzez nie On
nas wzmocnia.

Kiedy przeżywamy trudny czas, potrzeba
dużo wiary, aby trzymając flagę zwycięstwa w
obliczu wyzwań oznajmić, „Zwyciężam przez

wiarę!”¹ Ale niezależnie od tego jak się czujesz,
cudowne Słowo Boga i Jego prawda są wystar-
czająco silne, aby naprowadzić cię ponownie na
drogę zwycięstwa, jeśli tylko nie poddasz się, je-
śli tylko będziesz trwać, wierzyć i ufać Bogu, że
spełni Swoje Słowo. Koniec końców, otrzymasz
nagrodę za swoją wiarę.

Poniżej kilka przemyśleń na temat realiów
życia. Mam nadzieję, że będą dla was pomocne.

Zmianianie świata kosztuje

Każdy ze wspaniałych świętych i ludzi Boga,
oraz każdy, kto wywarł pozytywny wpływ na
świat, poświęcał się w swojej pracy, lub posłudze.
Życie takich ludzi nie było łatwe. Ograniczali
swoje działania do najważniejszych i roztropnie
strzegli swego czasu, aby zachować siłę i ener-
gię na rzeczy, które były naprawdę ważne. Z po-
święceniem realizowali stawiane przed sobą cele.
Większość swoich dni spędzali myśląc, eksper-
ymentując, ucząc się, nauczając, pracując i ro-
biąc wszystko co możliwe, aby odnieść sukces.
Wszysto co jest naprawdę wartościowe w życiu
ma swój koszt!


Nie na własną rękę

Nie możemy działać na własną rękę.
Pełniamy błędy. Jesteśmy tylko ludźmi. Ale
kiedy zaufamy Bogu, On może wypełnić Swoją
plan względem naszego życia. „Bóg wybrał wła-
śnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić
mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych

1. Patrz 1 List św. Jana 5:4

2. 1 List do Koryntian 1:28–29

3. Księga Malachiasza 3:6



poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga.⁷²

Duchowa wojna

Szaleje wojna duchowa i my jesteśmy jej częścią. Duchowość wpływa na fizyczność, a fizyczność oddziałuje na duchowość.

Posiadanie wiary to świadomy wybór, istotny wybór, ale nikt nie może go za nas podjąć. Musimy wybrać drogę wiary i starać się mieć otwarte duchowe oczy, aby mieć świadomość świata nadprzyrodzonego i być silnym i niezachwianym.

Wszystko się zmienia, Jezus nigdy się nie zmienia

Nawet kiedy wszystko wokół nas zmienia się, Jezus nie zmienia się i nie zmienne pozostają Jego miłość, troska i obietnice. „Ponieważ Ja, Pan, nie odmieniam się.”⁷³

Trudności zdarzają się

Złe rzeczy, trudne rzeczy, ciężkie doświadczenia życiowe zdarzają się każdemu. Ludzie nie są doskonali i będą popełniać błędy, które będą na nas oddziaływać, ale to nasz osobisty wybór, czy za sprawą tych trudności staniemy się lepsi, czy też zgorzkniali. Bóg może wykorzystać te trudności dla dobra w naszym życiu, jeśli tylko Mu na to pozwolimy!

Musimy pamiętać, że problemy zdarzają się, ponieważ żyjemy w upadłym świecie. Niezależnie od tego, czy jesteśmy dzieckiem, lub dorosłym, mężczyzną, lub kobietą, chrześcijaninem, lub ateistą, bitwy, próby i trudności będą zdarzać się, ponieważ w przeciwnym wypadku nie rozwijałybyśmy siły charakteru. Koniec końców, to nie okoliczności determinują nasz stan, lecz nasza postawa wobec nich.

Niezawodne obietnice Boże

Bóg złożył wspaniałe obietnice w Swoim Słowie. On daje nam Swoje obietnice, ponieważ chce, abyśmy z niecierpliwością patrzyli w przyszłość, abyśmy wiedzieli, że On planuje do przodu dla naszego dobra, abyśmy wiedzieli, że On przygotował wspaniałe rzeczy dla każdego z nas.

On nigdy nie złamie Swoich obietnic i możemy polegać na nich polegać za każdym razem. Kiedy będziemy czynić to co On nam pokazuje, możemy być pewni, że Jego obietnice spełnią się—nie zawsze dokładnie tak jak byśmy chcieli, lub przypuszczali, ale w czasie i w sposób, które według Boga są najlepsze dla nas i innych.

Jakże niesprawiedliwe byłoby ograniczać to, co Bóg chce zrobić w przyszłości przez to co widzimy, lub przeżywamy w przeszłości i w teraźniejszości. Przyszłość jest tak świetlana jak obietnice Boga. Dajmy Mu szansę na spełnienie tego, co On obiecał, że zrobi poprzez podążanie za Nim!

SERCE BOHATERA

ROALD WATTERSON

Pamiętam jak będąc dzieckiem uczyłem się na pamięć 11 rozdział Listu do Hebrajczyków, który wyszczególnia makabryczne sposoby śmierci: „Kamienowano ich, przeryzano piłą, , przebijano mieczem; tułali się w skórach owczych, kozich, w nędzy, w utrapieniu, w ucisku - 38 świat nie był ich wart - i błąkali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi.”¹

Przez to zacząłem zastanawiać się jak bardzo boli umieranie. Wiedziałem, że byłem słabeuszem jeśli chodzi o ból, więc próbowałem domyślić się, jaki sposób byłby najmniej bolesny, gdybym musiał wybrać sposób własnej śmierci. Po prostu, nie chciałem przynieść Bogu wstydu poprzez bycie kompletnym mięczakiem.

Dzisiaj z rozbawieniem mogę patrzeć wstecz na swoje troski z dzieciństwa. Mam teraz świadomość, że prawdziwym problemem było to, że zawsze czułem, że brakuje mi odwagi. Ale kilka dni temu, pisząc artykuł, przypadkowo znalazłem definicję odwagi. Angielskie słowo „courage” (odwaga) wywodzi się od francuskiego słowa *coeur*, czyli serce. Jedna ze stron na temat

etymologii podaje, że oryginalne słowo francuskie oznaczało „serce, najszybsze uczucia, usposobienie.” W języku średnioangielskim słowo to wykorzystywano do określenia tego „co ktoś ma na myśli”, stąd śmiałość, ale także w znaczeniu „gniew, duma, pewność siebie, krzepkość.” Współcześnie, odwaga definiowana jest jako “psychiczna, lub moralna siła, aby wziąć na siebie, przetrwać, lub wytrzymać jakieś niebezpieczeństwo, starcz, lub trudną sytuację.”

W Biblii mamy niezliczone historie o ludziach, którzy dokonali odważnych rzeczy. Rozdział 11 Listu do Hebrajczyków wymienia wielu z tych dzielnych ludzi. „I co jeszcze mam powiedzieć? Nie wystarczyłoby mi bowiem czasu na opowiadanie o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samuelu i o prorokach, którzy przez wiarę pokonali królestwa, dokonali czynów sprawiedliwych, otrzymali obietnicę, zamknęli paszcze lwom, przycisnęli żar ognia, uniknęli ostrza miecza i wyleczyli się z niemocy, stali się bohaterami w wojnie i do ucieczki zmusili nieprzyjacielskie szki.”²

Patrząc na odważnych ludzi wymienionych w tym rozdziale, pochodzenie słowa “odwaga” nabiera większego znaczenia—ich serca były we właściwym miejscu. Tych ludzi łączyło ze sobą coś wspólnego—*źródło* ich odwagi.

Pewna słynna opowieść biblijna opowiada o trzech odważnych młodych Hebrajczykach,

1. List do Hebrajczyków 11:37–38
2. List do Hebrajczyków 11:32–34
3. Księga Daniela 3:16–18
4. Księga Powtórzonego Prawa 6:5
5. Księga Przysłów 18:10
6. Księga Przysłów 4:23



którym rozkazano oddanie pokłonu złotemu posagowi. Pomimo groźby wrzucenia do rozpalonego pieca, chłopcy stanowczo odmówiają wykonania tego rozkazu. W ich myślach, poniższe słowa były najprawdopodobniej ich ostatnimi słowami:

„Nie musimy tobie, królu, odpowiadać w tej sprawie. Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z twej ręki, królu! Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posagowi, który wzniósłeś.”³

Czytałem tę opowieść w swoim bezpiecznym domu, oddalony od tamtej sceny tysiące lat—ale siła ich wiary jest wciąż wyraźna w ich słowach. Nie ma tam ani odrobiny niepewności, ani próby negocjowania czegoś mniej niebezpiecznego. Aby zrozumieć skąd odwaga stawiania czoła tego rodzaju sytuacji musimy się cofnąć nieco wstecz. Nie sądzę, aby rodzice tych młodzieńców kiedykolwiek powiedzieli im, „Pewnego dnia zostaniecie wezwani przed oblicze straszego króla. Będzie tam rozpalony piec i będziecie musieli wybierać pomiędzy swoim życiem, a oddaniem czci bożkowi. Kiedy to się wydarzy, pamiętajcie, aby wybrać piec.”

Myszę, że zamiast tego mogli wpajać swoim synom tego rodzaju przesłanie, „Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił.”⁴

Oraz, „Potężną twierdzą jest imię Pana, tam prawy się schroni.”⁴

Rodzice Szadraka, Meszaka i Abed-Nega nie mogli wiedzieć co czeka ich synów, ani też kiedy i w jaki sposób chłopcy mogą stanąć w obliczu konieczności działania z odwagą. Ale jest jedna rzecz, którą wiedzieli, że mogą kontrolować—to co magazynowało się w sercach ich dzieci. „Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie ma tam swoje źródło.”⁶

Mimo, że współcześnie nie otacza nas tego samego rodzaju niebezpieczeństwo, wszyscy w swoim życiu staniemy nie raz w obliczu trudności, które będą wymagały od nas odwagi moralnej—woli zrobienia tego, co wiemy, że jest właściwe. I myślę, że to co zrobimy w takiej sytuacji będzie zależeć od czegoś bardzo prostego. Siłę naszej odwagi zdeterminuje to co nagromadzimy w naszym sercu.

Chyba każdy lubi historie o bohaterach. Ale w życiu realnym, nie mamy wpływu na to, czy będziemy mieć okazję na dokonanie czegoś heroicznego—czy będziemy mieć okazję na uratowanie kogoś, lub jakiejś sytuacji—ale panujemy nad tym co składamy w swoim sercu. W ten sposób możemy być przygotowani na te wielkie chwile, a także te codzienne momenty, które wymagają odwagi.

ROALD WATTERSON JEST REDAKTOREM I PROGRAMISTĄ.



RYCERZE I ZWIERCIADŁA

MARA HODLER

Jeden z filmów, który oglądałam najczęściej, kiedy dorastałam to *Człowiek z La Mancha*.¹ Wydawało się, że co kilka miesięcy jakiś rodzic, kierownik grupy młodzieżowej, lub nauczyciel postanawiał, że nadszedł czas na powtórkę tego filmu. Nie jestem fanką musicali, ale do tego filmu mam słabość.

Jest to historia Alonso Quixano, szalonego rycerza, który postrzega rzeczywistość w odmienny sposób niż większość ludzi; w swojej alternatywnej rzeczywistości nazywa się „Don

Kichotem.” Jest przekonany, że ma niebezpiecznego wroga, zwanego „Czarodziejem”, który chce go pokonać. Towarzyszem jego różnych fantastycznych przygód jest puciołowaty giermek Sancho Panza. Don Kichot staje do walki z wiatrakami, ponieważ wydaje mu się, że Czarodziejem jest przeobrażony wiatrak. Don Kichot wykazuje również niezwykłą umiejętność postrzegania dobra i piękna wokół siebie. Nic go nie zraża.

Ważną bohaterką w tej historii jest Aldonza Lorenzo. W oczach wszystkich z wyjątkiem Don Kichota, jest to kobieta bez wartości i bez klasy. Tymczasem dla Don Kichota jest to Dulcynea z Toboso, najpiękniejsza kobieta na świecie. On

1. Dale Wasserman, Produzioni Europee Associates, 1972

2. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 14:22–34

3. www.just1thing.com

widzi w niej piękno, godność, wartość, oraz siłę. Sposób w jaki on ją postrzega, zmienia sposób w jaki ona samą siebie widzi.

W filmie, Don Kichot napotyka wszelkiego rodzaju wyzwania, niespodzianki, oraz trudności, ale nic go nie przygnębia. Pojawiają się też niebezpieczne potyczki, oraz smutne chwile.

W jednej z ostatnich scen w filmie, Don Kichot ponownie spotyka Czarodzieja. Tym razem, Czarodziej ma w zanadru nowy podstęp. Staje przeciwko Don Kichotowi jako Rycerz Zwierciadeł z armią rycerzy, z których każdy trzyma lustrzaną tarczę. Otaczają Don Kichota, kierując w jego stronę zwierciadła i wołają, aby w nie spojrzeć. Don Kichot otoczony lustrzanymi tarczami wszędzie widzi swoje odbicie, na widok którego upada na ziemię. Koniec konców, widok siebie samego doprowadził do załamania Don Kichota.

Mnie też się to zdarza. Jestem silna w kwestii troszczenia się o innych, naprawiania problemów, pokonywania olbrzymów, a czasami stawiania czoła bardzo poważnym wyzwaniom. Dopóki skupiam się na zewnątrz, wszystko jest w porządku, ale kiedy tylko spojrzę na siebie, zaczynam opadać z sił. Widzę swoje niemożności. Widzę swoje słabości. Widzę swoje porażki. Czuję się pokonana.

Apostoł Piotr też tego doświadczył. Myślę o historii, kiedy któregoś wieczoru Piotra i kilku innych uczniów Jezusa złapała burza na łodzi na Jeziorze Galilejskim.² Kiedy fale miały ich łódką, dostrzegli postać idącą po wodzie. Pomyśleli, że jest to zjawa i zaczęli krzyczeć ze strachu, ale okazało się, że to Jezus szedł po wodzie. „Ja jestem. Nie bójcie się,” mówi im Jezus.

Piotr, zawsze stojący nieco przed szereg, mówi, „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie.”

Jezus mówi, „Przyjdź!”

Piotr wychodzi z łodzi i zaczyna iść po wodzie. Radzi sobie niezłe przez kilka pierwszych kroków, kiedy jego oczy skupione są na Jezusie, ale po chwili, Piotr uświadamia sobie, że idzie

po wodzie i wpada w panikę. Uświadamia sobie, że to co robi kompletnie wykracza poza sferę jego osobistych zdolności i to go przeraża. Przestaje patrzeć na Jezusa, traci swoje opanowane spojrzenie i zaczyna się topić.

W strachu krzyczy, „Panie, ratuj mnie!”

Oczywiście, Jezus wyciąga rękę i ratuje Piotra, a potem odrobinę go beszta: „Czemu zwątpiłeś?” Wsiadają do łodzi i woda uspokaja się.

Kiedy Piotr patrzył na Jezusa, mógł iść po wodzie. Kiedy spojrzął na fale i swoją nieudolność, zaczął tonąć. Uświadomił sobie jak bardzo szalone jest to, że chodzi po wodzie i to go wystraszyło. Piękne w historii Piotra jest to, że Jezus tam był, aby mu pomóc.

Jezus obiecuje, że kiedy jesteśmy słabi, On jest silny. Kiedy czujemy się nieudolni, On jest zdolny. Patrzenie w lustro, zbytne skupianie się na sobie samym, może oznaczać dla nas koniec, tak jak to było w przypadku Don Kichota. Ale zawsze mamy możliwość ponownego spojrzenia w górę.

Z doświadczenia wiem, że kiedy czuję się w ten sposób, muszę natychmiast wyciszyć się i poprosić Jezusa o Jego siłę. Zwykle, nie otrzymuję jej w jednym wielkim przypiływie. Często, otrzymuję siłę potrzebną mi na daną chwilę, chwila po chwili.

Don Kichot upadł, kiedy zaczął patrzeć na własne odbicie. Piotr zaczął tonąć, kiedy zaczął patrzeć na fale. Ja zaczynam opadać z sił za każdym razem, kiedy zbyt długo rozmyślam nad sobą, lub staram się osiągnąć coś trudnego bez prośbienia Jezusa o pomoc. Ale przekonałam się, że poprzez zwrócenie się do Niego, mogę uniknąć nieprzyjemnego upadku. Przekonałam się, że nie jestem sama. Nie wszystko zależy tylko ode mnie i moich możliwości. Mam Jezusa, który zawsze mi pomoże. I dziękuję Mu za to!

TEKST TEN JEST ADAPTACJĄ PODKASTU
ZAMIESZCZONEGO NA JUST1THING,¹
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ STRONIE
INTERNETOWEJ DLA MŁODYCH LUDZI.



RAFAEL HOLDING

ODBIERANIE BOŻYCH WIADOMOŚCI

Czy Bóg jest osobiście zainteresowany tobą? Czy chce zapewnić rozwiązania dla twoich problemów, czy chce błogosławić twoje wysiłki, czy chce pomóc ci wykorzystać życie w pełni, czy chce pomóc ci stać się najlepszym człowiekiem jakim możesz być? Jeśli tak, czy może ci powiedzieć jak? Tak, tak i tak!

On wie, że masz pytania i problemy i chce dać ci odpowiedzi. W tym celu, stworzył środek komunikacji dwustronnej, kanał pomiędzy Nim i tobą, abyś mógł rozmawiać z Nim w modlitwie i otrzymywać przesłania, które On mówi bezpośrednio do ciebie. Bóg przemówi do każdego, kto ma choćby odrobinę dziecięcej wiary—i On chce z tobą rozmawiać, prowadzić cię do bliższej relacji z Nim, a tym samym ulepszać twoje życie.

Zacznij od znalezienia cichego miejsca i poświęć kilka minut na rozmowę z Bogiem, tak jakbyś rozmawiał z bliskim przyjacielem. Jeśli masz konkretne pytanie, nie wahaj się, zapytaj Go. A może nie masz nic konkretnego na myśli, ale chcesz usłyszeć to, co On ma tobie do powiedzenia. Tak czy tak, kiedy Mu powiesz, że chcesz usłyszeć co ma do powiedzenia, wycisz

się i nasłuchuj Jego odpowiedzi.

Czasami Bóg może przemawiać do ciebie poprzez przypomnienie ci fragmentu z Biblii, który zastosowany do konkretnej sytuacji, o którą Go pytasz, może stanowić prostą odpowiedź, której potrzebujesz.

Innymi razy, Bóg może wypowiadać nowe przesłanie—słowa, które nigdy wcześniej w dany sposób nikomu nie przekazał. Łatwo zlekceważyć ten cichy wewnętrzny głos jako własne myśli, zwłaszcza kiedy zaczynasz słuchać Boga, ale kiedy szczerze poprosisz Boga, aby przemówił, On przemówi. „Proście, a będzie wam dane.”¹ On głodnych duchowo nasycy dobrymi rzeczami.²

Staraj się poświęcić kilka minut każdego dnia na modlitwę i podziękowanie Bogu za Jego dobroć. Następnie, przedstaw swoje „pytanie dnia” i poświęć kilka chwil na wysłuchanie tego, co On ma ci do powiedzenia. Kiedy wykształcisz w sobie nawyk słuchania Boga, stanie się to łatwiejsze. Bóg obiecał, że będzie z tobą rozmawiał i On dotrzyma Swojej obietnicy!

„ODBIERANIE BOŻYCH WIADOMOŚCI”
 (“GETTING GOD’S INPUT”) TO FRAGMENT
BROSZURY „WIADOMOŚCI Z NIEBA”
 (“HEARING FROM HEAVEN”) Z SERII GET
ACTIVATED! AURORA PRODUCTION.

1. Ewangelia wg św. Mareusza 7:7

2. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 1:53



DAVID MIZRANY

RUSZAJ

Któregoś dnia, podczas spaceru zobaczyłem małego chłopca, który wraz ze swoim tatą bawił się na boisku, rzucając piłką tam i z powrotem. W pewnym momencie, ojciec przytrzymał piłkę w górze i wskazał najodleglejszy koniec boiska. „Ruszaj, synu!” krzyknął.

Ojciec nie rzucił jeszcze piłką, ale chłopiec zaczął biec. Za nim, jego tata przygotowywał się do rzutu. Kiedy chłopiec spojrział przez ramię, ojciec wyrzucił piłkę daleko przed synem. Chłopiec biegł, co jakiś czas spoglądając na piłkę. Aż w końcu, w doskonałym momencie, wyciągnął ręce, podskoczył i złapał piłkę, która do niego dotarła.

Owszem, jest to zwyczajna historia. Ale jak to często się zdarza, na podstawie tego niczym nie wyróżniającego się zdarzenia, Bóg przekazał mi pewną naukę.

W tamtym czasie, potrzebowałem cudu i czekałem na to, aż Bóg przyjdzie mi z pomocą. Wiedziałem, że mi pomoże, ale nic się nie działo, więc nie przysępowiałem do działania. Tymczasem, mój Ojciec potrzebował, abym ruszył.

Musiałem zacząć. Bóg miał gotowy cud, ale kiedy powiedział, „Ruszaj, synu!” ja stałem tracąc czas. Miałem wiarę, ale nie robiłem tego, co do mnie należało.

Musimy wykorzystać w praktyce naszą wiarę i zacząć biec. Tamten chłopiec biegł zanim jego ojciec zaczął przygotowywać się do rzutu. I nie przestawał biec. Biegł wiedząc, że jego ojciec wie jak daleko musi biec i że w razie potrzeby przyjdzie mu z pomocą. Tamten chłopiec nie miał pewności, że piłka do niego dotrze. Miał tylko dziecięcą wiarę.

Było to doskonałe podanie, które wylądowało we właściwym czasie i miejscu. Tamten chłopiec musiał tylko wyciągnąć ręce, zaufać i złapać podanie obiema rękoma.

Następnym razem, kiedy poproszę Boga o pomoc, będę pamiętać, że czasami On chce, abym wykonał swoją część zdania, abym „ruszył.”

DAVID MIZRANY JEST WOLONTARIUSZEM I MISJONARZEM FUNDACJI HELPING HAND POŁUDNIOWA AFRYKA.



JOYCE SUTTIN

Matyczne obawy

Kiedy moja pierwsza ciąża skończyła się poronieniem, nie byłam zmartwiona, byłam zła. Przez wiele tygodni trzymałam to w sobie, ale w końcu, dosłownie podniosłam pięść na Boga i zbeształam Go. „Zawiodłeś mnie!” na tym polegało sedno mojej złości.

Później, zdałam sobie sprawę z tego, że byłam w kolejnej kilkutygodniowej ciąży, kiedy beształam Boga. Dziewięć miesięcy później, trzymając ślicznego chłopczyka w ramionach, śmiałam się sama z siebie i ze swoich nieprzemyślanych słów. Prosiłam też Boga o przebaczenie.

Podczas każdej ciąży, miewałam koszmary nocne. W czasie dnia, byłam zbyt zabiegana, aby myśleć o swoich obawach, ale w snach, moje zmartwienia pojawiały się w żywych kolorach. *Co będzie, jeśli coś rozproszy moją uwagę w parku i ktoś porwie moje dziecko? Co będzie, kiedy w nocy moje dziecko przestanie oddychać? Co będzie, jeśli w jakiś sposób pozwolę na to, aby mojemu dziecku przydarzyło się coś strasznego?*

Nigdy z nikim nie rozmawiałam o swoich obawach. Przepisywałam złe sny swojej bujnej wyobraźni i próbowałam wypchnąć je z myśli. Robiłam też coś innego, coś co odmieniło moje życie.

Modliłam się. Nie były to modlitwy ogólne—szczegółowo analizowałam swoje koszmary i powierzałam każdą ewentualność Panu.

„Pomóż mi, abym nigdy nie doświadczyła rozkojarzenia, kiedy będę ze swoimi dziećmi w parku.”

„Tej nocy zadбай o nasze bezpieczeństwo. Zadбай o serduszka i płuca moich dzieci. Pomóż im zdrowo rosnąć. Pomóż mi strzec ich zdrowia i wiedzieć, kiedy coś złego będzie się dziać.”

„Pomóż mi być dobrą matką. Pomóż mi dobrze opiekować się moimi dziećmi. Chroń nas na spacerach i w samochodzie.”

Kiedy tylko w mojej głowie pojawiał się obraz przedstawiający jakąś obawę, o której wcześniej nie pomyślałam, lub w intencji której wcześniej nie modliłam się, przestawałam robić to, co akurat robiłam w tamtym czasie i modliłam się. Nowe zmartwienie rozkładałam na części i każdą część powierzałam Bogu.

Koniec końców, nauczyłam się walczyć ze swoimi obawami w modlitwie. To co mnie osłabiało, czyli nieustanne zamartwianie się, tak naprawdę stało się moją mocną stroną, ponieważ z osoby nieustannie zatroskonej, zmieniłam się w wojownika modlitwy.

Moje dzieci są już teraz dorosłe, a ja wciąż martwię się—i wciąż modlę się. Kiedy myślę o którymś ze swoich dzieci i zaczynam się martwić, przekładam te myśli na słowa i powierzam je wszystkim Jezusowi. I w zamian odczuwam to samo uspokojenie, które odczuwałam, kiedy moje dzieci były maleńkimi brzdącami.



ROSANE PEREIRA

POZBYWANIE SIĘ NAWYKU ZAMARTWIANIA SIĘ

Izaak był jedynym synem Abrahama i Sary, obiecanych przez Boga. Jego narodziny były cudem przez wzgląd na wiek rodziców. Izaak nie jest tak znany jak jego ojciec, ani nawet Jakub, jego syn. Ale nauczyłam się od niego ważnej lekcji.

W czasie kłęski głodu, Izaak przeniósł się do filistyńskiego Geraru, gdzie ponownie otworzył studnie wykopane przez swojego ojca, Abrahama. Ale pasterze z Geraru kłócili się z jego ludźmi twierdząc, że studnie należą do nich. Tak więc, Izaak przeniósł się ponownie ze swoją rodziną, służbą i stadami do nowego miejsca, gdzie w końcu zaznał spokój. Nigdy nie stracił nadziei, ani wiary. Nieustawał w swoich poszukiwaniach i staraniach, aż w końcu odniósł zwycięstwo.¹

Mój świętej pamięci mąż też był pełny wytrwałej wiary. Pewnego razu, skończyła nam się benzyna na podrzędnej drodze w południowej Brazylii. W przeciągu pierwszej godziny, minęły nas tylko dwa samochody i żaden z nich nie zatrzymał się, aby nam pomóc. Mój mąż zaczął modlić się: „Drogi Boże, niech kolejny samochód, który będzie nas mijać zatrzyma się i nam pomoże!” Po chwili, na drodze pojawił się


samochód, ale nas minął. Na szczęście, po kilku minutach wrócił. Młody kierowca powiedział nam, „Kiedy was minąłem, w mojej głowie pojawił się głos nieustannie mówiący mi, *Musisz wrócić i pomóc tej rodzinie.*”

W obliczu problemów, mam skłonność do martwienia się, ale z upływem lat, opanowałam pewne strategie, które pomagają mi sobie z tym radzić. Kiedy tylko budzę się, przygotowuję śniadanie i zabieram je do biurka. Jedząc śniadanie, słucham Pisma Świętego i zapisuję fragmenty, które przemawiają do mojej duszy. Następnie, otwieram swój modlitewnik i modłę się o wszystko co zapisałam na dany tydzień. Jeśli w mojej głowie pojawia się nowa obawa, dodaję ją do listy. Zaznaczam też wszystkie wysłuchane modlitwy oraz dokonania. Taka rutyna przynosi mi spokój, ponieważ wiem, że wszystko powierzyłam w ręce Boga.

Staram się też zrozumieć lekcje, które Bóg próbuje przekazać mi każdego tygodnia. Przykładowo, w ubiegłym tygodniu, kilka razy natknęłam się na następujący werset, „Zatrzymajcie się, i we Mnie uznajcie Boga.”² Stąd też wiedziałam, że Bóg stara się zwrócić moją uwagę. Kiedy w końcu znalazłam czas, aby poczytać Księgę Psalmów, poczułam jak Boży spokój wypełnia moją duszę.

1. Patrz Księga Rodzaju 26:17–22

2. Księga Psalmów 46:11



ELSA SICHROVSKY

INNA, ALE GŁĘBSZA

Zostałam wychowana w chrześcijańskim domu przez oddanych chrześcijańskich rodziców. Modliliśmy się przed wyjściem z domu, ilekroć wsiadaliśmy do samochodu, przed gotowaniem, przed odrabianiem zadań domowych, oraz oczywiście przed pójściem spać. Mieliliśmy półki pełne religijnych książek i wydań Biblii, a wieczorami oglądaliśmy biblijne kreskówki.

Kiedy skończyłam szkołę średnią i weszłam w świeckie, intelektualne środowisko akademickie zaczęłam mieć ambiwalentny stosunek do wiary, która tak bardzo przesiąknęła moje dzieciństwo. Wiedziałam, że zawsze będę mieć Przyjaciela, z którym mogę porozmawiać, kiedy tylko będę potrzebować pocieszenia i siły; a wtedy, w obliczu licznych wyzwań związanych z uczelnią, nowym środowiskiem, a wkrótce, życiem zawodowym, potrzebowałam wskazówek bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. A jednak, miałam poczucie sprzeczności i zagubienia.

Wówczas, natknęłam się na internetowy artykuł z dziedziny porad osobistych. Autorem listu była nastolatka, która dorastała w katolickim domu i miała wątpliwości co do swojej wiary. Tak jak ja, czuła się zagubiona i niepewna. Identyfikowałam się z jej trudną sytuacją i z przejęciem przystąpiłam do czytania odpowiedzi doradcy. Niestety, doradca zachęcał ją, aby znalazła sens w codziennych przyjemnościach, oraz sugerował, że religia we współczesnym życiu nie ma znaczenia ani pożytku.

Nieco rozczarowana, przeszłam do czytania komentarzy. Obok głosów popierających doradcę, jedna z komentatorek miała inną radę: „Rodzaj wiary, który opisujesz jest bardzo dziecięcy, taki sam typ wiary miałam ja. I tamta wiara umarła. Ale nowa wiara, którą odnalazłam jest silniejsza i głębsza.” Mimo że wątpiła w istnienie Boga, ostatecznie ponownie odkryła radość posiadania osobistej relacji z Jezusem.

Komentarz tej kobiety pokazał, że są młodzi ludzie, którzy jak ja dorastali w chrześcijańskim domu i odkryli, że Jezus jest też ważny w ich dorosłym życiu. Nie musiałam wracać do wiary, którą miałam w dzieciństwie, ani konkretnych zwyczajów mojej chrześcijańskiej rodziny, aby mieć relację z Jezusem. Moje przekonanie mogło się też wzmocnić poprzez lekturę dzieł chrześcijańskich intelektualistów, którzy walczyli z wątpliwościami i odkryli duchową siłę i moralną odwagę w swojej wierze.

Jezus i ja wciąż ustalamy co oznacza bycie chrześcijanką w moim szybkim i wymagającym życiu dorosłym. Wciąż nie znam wszystkich odpowiedzi i czasami mam wrażenie, że moja wiara drży, ale wiem, że Jezus cierpliwie pokazuje mi i uczy mnie jak podążać z Nim w inny, ale głębszy sposób.

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ-FREELANCERKĄ. MIESZKA Z RODZINĄ NA TAJWANIE.



MARIE ALVERO

METRONOM

Czworo przyjaciół siedzi wokół wyspy kuchennej. Każdy z nas ma pracę, terminarz, obowiązki, które ciągną nas w różne strony i nie często mamy okazję, aby spędzić razem czas. Ale w ten wieczór siedzimy razem i dzielimy się swoim życiem.

Nasza rozmowa kręci się wokół następujących tematów—wychowywanie dzieci, podróże, problemy życiowe, itp. Po chwili, skupiamy się na temacie, którym pasjonujemy się wszyscy czworo—jak Słowo Boże kieruje naszym życiem. To co mnie zdumiewa to jak każdy z nas, z naszymi bardzo odmiennymi zyciami i problemami, odnajduje coś istotnego i cennego w Biblii.

Nie jest to jakieś odkrycie za każdym razem. Przeważnie, Biblia stanowi metronom, który wybija rytm dla naszego życia. W dzisiejszych czasach, często mówi się, że Biblia jest oderwana od rzeczywistości, przestarzała, nie może zapewniać wskazówek w kwestii tego jak odnajdywać drogę przez problemy, które stawia przed nami współczesne życie. Ale każda osoba w naszej grupie może zaświadczyć, że Pismo Święte obejmuje motywacje, perspektywy i wartości, które kierują naszym życiem.

Podoba mi się, jak Bóg skonstruował Swój

plan względem nas na relacji, a nie nakazach. Nie obciążył nas setkami zasad i tradycji wskazujących jak żyć, przez co Jego wyznawcy zatraciliby odniesienie do świata współczesnego poprzez prowadzenie życia w taki sposób jak żyli Jego starożytni wyznawcy. On przygotował to w taki sposób, że musimy podążać za Nim i Jego Słowem, aby wiedzieć czego On od nas oczekuje i chce. On obiecuje, że jeśli będziemy Go szukać, znajdziemy Go.¹

W moim przypadku, szukanie Go może mieć odniesienie do moich nastoletnich dzieci. W przypadku mojego przyjaciela, może dotyczyć biznesu, który rozwija. Nasz trzeci przyjaciel, radzi sobie z chorobą ukochanej osoby, a czwarty stara się zrównoważyć życie korporacyjne ze swoim powołaniem chrześcijańskim. Każdy z nas szukał pomocy Boga w tych kwestiach i otrzymaliśmy to, czego chcieliśmy.

Kończymy nasze spotkanie uściskami i pożegnaniem, każdy z nas jeszcze pewniejszy na swojej odrębnej drodze z naszym wspólnym przewodnikiem.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

1. Patrz Księga Jeremiasza 29:13



POZDROWIENIA OD JEZUSA

ZWYCIĘSTWO PRZEZ MODLITWĘ

Modlitwa pokazuje twoją wiarę we Mnie—wiarę, że przyniosę rozwiązania, pokażę ci drogę, zadziałam w życiu innych ludzi, a nawet uczynię to, co niemożliwe, kiedy potrzeba. Pokazuje też, że polegasz na Mnie, a to niezwykle Mnie cieszy.

Działam w odpowiedzi na twoje modlitwy, zarówno te wypowiedane jak i niewypowiedane, ale kiedy przekładasz swoje modlitwy na słowa, bardziej manifestujesz swoją wiarę. W ten sposób wysławiasz Mnie i potwierdzasz, że Ja jestem, tym który dokonuje cudów, troszczy się o ciebie i wskazuje ci właściwą drogę.

Modlitwy zawsze są skuteczne. Kiedy modlisz się, rzeczy dzieją się. Nie zawsze dają ci odpowiedź, o którą prosisz, lub której oczekujesz, ale obiecuję, że odpowiadam według tego, co wiem, że jest najlepsze dla ciebie. Zobowiązałem się odpowiedzieć na każdą modlitwę.